Cena 500 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 10.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 12.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 14.000 Mk.
Zagranicą .... 28.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 500 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1.500, w tekście m. 1.000
Nekrologi 1.500 mk. zwyczajne 800 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 140 (7475) Niedziela, dnia 24 Czerwca 1923 r. Rok XXXI

Kto będzie następcą p. Grabskiego?

— Bezskuteczne rokowania z kandydatami. —
Raczej ruina, niż „aktywista"!
Nienawiść „Piasta" do p. Grabskiego wyższa od racji stanu.

WARSZAWA 23, (tel. wł.) Prasa sympatyzująca lub stojąca na usługach „Piasta" coraz gwałtowniej atakuje osobę p. Grabskiego, obecnego Ministra skarbu, domagając się jego ustąpienia. Ataki te nie pozostały bez rezultatów, i—jak słychać—należy się liczyć z rychłem ustąpieniem p. Grabskiego. Koalicja piastowsko-prawicowa prowadzi już od paru dni pertraktacje z osobistościami upatrzonemi na jego następcę. Przedewszystkiem zwrócono się do dr. Szarskiego, dyrektora jednego z większych banków lwowskich, zasiadającego w Senacie z listy „ósemki"; jednakże postawiono mu warunki tak dalece paraliżujące, wszelką swobodę ruchów, że widział się zmuszony odmówić przyjęcia propozycji. Z kolei rokowano rzekomo w sprawie—również bez skutku z pp. Wierzbickim (Lewjatan) i Kucharskim, obecnym Ministrem przemysłu i handlu. Ostatnim wreszcie kandydatem był p. Wieniawski, dyrektor banku z Łodzi. Tu znowu z objekcjami wystąpiła narodowa demokracja, stawiając p. Wieniawskiemu zarzut, że swego czasu zaangażowany był politycznie... w obozie aktywistów. Wobec takiego stanu rzeczy poszukiwania za kandydatem do teki ministra skarbu trwają w dalszym ciągu —i jak dotąd — nie dały jeszcze pożądanych wyników. Pewnem jest tylko jedno: że znienawidzony przez Witosowców p. Grabski nie utrzyma się na swojem stanowisku, aczkolwiek niezaprzeczenie posiada najwięcej danych do wydobycia naszych finansów z tego bagienka, w jakiem się dzięki fatalnemu zbiegowi rzeczy znalazły.

List ze śląskich gór.

(Od własnego korespondenta).

Ustroń w Beskidach w połowie czerwca.

Województwo śląskie dzięki połączeniu z przyznaną Polsce częścią Śląska Górnego także pozostałych przy Polsce 2 powiatów dawniejszego Śląska austrjackiego, znanych pod nazwą Śląska Cieszyńskiego z miastami Bielskim i Cieszynem, posiada nietylko bogaty, w kopalnie i huty obfitujący przemysł, ale także obszerny kawał rodzimej natury, wysokie zalesione góry i prześliczne doliny. Zachodni Beskid, w znacznej części należący do obszaru Województwa śląskiego, stanowi jeden z najpiękniejszych pasmów górskich w Polsce. Góry te pod względem wysokości wprawdzie nie mogą się równać z Alpami, ani nawet z Tatrami, ale właśnie w miernej na oko, choć w rzeczywistości dość poważnej wysokości swojej (do 1290 m. nad poziomem morza) zawierają urok nietylko dla zwykłego „mieszczucha", który nigdy gór nie widział, ale i dla zamiłowanych turystów, takich, którzy przy wycieczkach swoich do gór nie uwzględniają tylko wysokości zdobytych szczytów, ale także przyrodę je otaczającą, nie lodowce i groźne lawiny, lecz wielobrawny obraz łąk, draperje miasteczek i siół, wokół ścielących się pod ich stopami. Polska zaprawdę dumną być może ze swych gór, pięknych zdrojowisk i miejscowości klimatycznych, które pod względem wartości objektywnej niejednokrotnie przewyższają zagraniczne. Dziwnem jest wobec tego, że tylu Polaków rok-rocznie wyjeżdża do Ostendy, Karslbadu, Kissingen, do Lozanny i tylu innych kąpieli zagranicznych. W Polsce przecież również wszystko to znaleść mogą, i to znacznie taniszym kosztem.

Kto rzeczywiście potrzebuje wypoczynku i świeżego powietrza, ten nie pojedzie ani do Monte Carlo, ani do Marien—czy Karlsbadu, tylko uda się w góry polskie, zwłaszcza też do Beskidu zachodniego. Przebyłem w Beskidach, po 15-letniej pracy bez przerwy potrzebując niecoś wypoczynku, ostatnie cztery tygodnie i sam odczułem odżywczą, zdrową atmosferę owych niby „karłowatych" gór, które w rzeczywistości stanowią ozdobę Polski.

Z Katowic, jadąc koleją, można już w ciągu 4 godzin stanąć u podnóża gór wzgl. w ciągu 6 godzin znaleść się na ich szczycie. Jadąc z Katowic przez Pszczynę Dziedzice do Bielska, można stamtąd po jednogodzinnym „spacerze" dostać się do podnóża poważnej wysokości gór, jak naprzykł. znanej „Babiej góry", a gdy się z Bielska dalej jedzie przez kilka jeszcze stacji aż do Ustronia, gdzie się kolej kończy, znajdzie się turysta zarówno jak amator spokoju w prawdziwem „ustromiu", w uroczej wiosce, naokół otoczonej górami. Pół godziny, spaceru, i jest się w górach. M. in. wznoszą się tam w pobliżu Wielkie Czantorje (100 m.), na szczycie których przebiega granica polsko-czeska. Bliżej jeszcze, bo tylko kwadrans drogi, jest do Równicy (800 m.), U podnóża tej góry spotyka się małą restaurację sezonową w uroczym zakątku obok kaskadami spływającego strumienia górskiego (Bystrej) w sąsiedztwie żelazistego zdroju, z którego czerpać można wodę przedziwnej świeżości i filtrowanej w górskich skałach czystości.

Ustroń, wieś w stylu mało miejskim, licząca niespełna 4000 mieszkańców, posiada hotel kuracyjny z wielkim stawem i pięknym parkiem, drugi hotel prywatny, kościoły katolicki i ewangielicki dla licznych tamtejszych ewangelików Polaków, jakoteż synagogę żydowską. Corocznie zjeżdżają do Ustronia setki kuracjuszów i potrzebujących wypoczynku na pobyt letni. Ludność chętnie odnajmuje im umeblowane pokoje i całe mieszkania, niestety jednak i tam, jak wszędzie, coraz trudniej jest o wolny pokój.

Okolica jest nadzwyczaj zdrowa i piękna, zwłaszcza w lecie. Wtedy nietylko wieś, ale i pobliskie góry całe okryte są zielenią i kwieciem

Z Ustronia niedaleko jest do Wisły, willegiatury zamożnych Warszawiaków, Krakowiaków itd., którzy posiadają tam mnóstwo małych will prywatnych. I miejscowość Wisła, mająca nazwę swoją wypływającej tam rzeki Wisły, położona jest w przepięknej okolicy. W Ustroniu Wisła łącząc się z potokami górskimi jak Bystra, Blednica i inne stają się już rzeką, coprawda dość rwącą jeszcze w przeciętnej szerokości 3—7 metrów i średniej głębokości pół do jednego metra.

Kończąc życzeniem aby, kto może, zanim zwiedzi obce tak drogie miejsca kuracyjne, poznał wprzód własne, w krajobrazy i przyrodę przebogate okolice południowej Polski, zasyłam serdeczne pozdrowienia z Beskidu polsko-śląskiego.

ALEKSY PAJĄK.

TELEGRAMY.

Z SEJMU.

WARSZAWA 23, (tel. wł.). Wczorajsze posiedzenie cechował niezwykły spokój, może dlatego, że porządek dzienny nie dostarczał tematu do żaliwszej wymiany zdań. Załatwiono na niem szereg spraw drugorzędnego znaczenia, między innemi przyjęto: w 3 czytaniu bez dyskusji ustawę o ustanowieniu urzędu Ministra reform rolnych; w 2 i 3 czytaniu ustawę o udzieleniu pożyczki państwowej na budowę domów dla reemigrantów z Niemiec itd. Posiedzenie trwało niespełna 3 godziny. Następne we wtorek.

Zaliczka na dodatek drożyźniany.

WARSZAWA 23, (tel. wł. Ministerstwo skarbu poleciło wypłacić wszystkim pracownikom państwowym w ciągu dni najbliższych 28 proc. poborów miesięcznych tytułem zaliczki na przyznać się mający dodatek drożyźniany za czerwiec b. r.

Czesi a faszyści bawarscy.

BERLIN. Rozprawy w monachijskim procesie o faszystowski spisek zostały zakończone. Wyrok zapowiedziano na 9 lipca. Dla oskarżonego Fuchsa, który zdemaskował swój kontakt z monachijską policją i z kierownikami „Reichswehry" przewidziana jest kara dożywotniego więzienia. Dla pozostałych oskarżonych przewidziano kary kilku lat więzienia z uwzględnieniem okoliczności łagodzących. Charakterystycznem jest, że podczas gdy Fuchs działał w związku z przedstawicielami oficjalnych sfer niemieckich oraz z agentami byłego bawarskiego domu panującego, pozostałym oskarżonym dowiedziono kontakta z agentami rządu Czechosłowacji oraz z niejakim por. Richertem, który, jak się w rezultacie okazało, nic z żadną misją francuską, ani z rządem francuskim nie miał wspólnego i którego rola w całej sprawie przedstawia się niezwykle zagadkowo.

Akty sprawy wykazują mianowicie, że pomiędzy faszystowskimi spiskowcami i agentami rządu bawarskiego a agentami czeskimi został zawarty formalny układ przymierza. Agenci czescy zobowiązywali się, że w odpowiednim momencie wojska czeskie będą zgromadzone na granicach Saksonji, aby odciągnąć siły, które ewentualnie mogłyby być skierowane przeciwko powstańcom bawarskim. Wzamian za to faszyzm bawarski zobowiązał się udzielić poparcia Czechom dla uzyskania kompensat na Śląsku, przyczem w żadnym miejscu układ nie wymienia o jaką część Śląska chodziło.

Por. Richertowi, który obiecywał—jak twierdzą oskarżeni—że Francja zostanie neutralną, pomimo heroicznych wysiłków, jakie czynił sąd monachijski nie można było dowieść żadnej łączności z Francją. W związku z powyższem, niezwykle jest znamiennem, że por. Richert przyjechał z Czech do Bawarji schroniwszy się z Bawarji do Czech.

Publicysta Jan von Gerlach na podstawie aktów sprawy wyjaśnia fakt jeszcze bardziej sensacyjny. Stwierdza mianowicie, że w chwili gdy dowody współdziałania Richerta ze spiskowcami znajdowały się w rękach władz bawarskich Richert znajdował się w Bawarji i pozostawał jeszcze tam przez czas długi. Władze bawarskie zamiast go aresztować, lub przynajmniej zatrzymać go jako świadka w procesie, pozwoliły mu w przeddzień rozpoczęcia się sprawy najspokojniej wyjechać z powrotem do Czechosłowacji.

Przyjazd min. Grabskiego do Łodzi odwołany.

ŁÓDŹ, (tel. wł.). Jak to podawaliśmy we wczorajszym numerze dziś do Łodzi miał przyjechać minister skarbu Grabski w towarzystwie min. pracy i opieki społ. Darowskiego w celu odbycia narad z tutejszymi przemysłowcami w związku z obecną sytuacją walutową.

W ostatniej chwili jednak przyjazd ten został odwołany.

Na przeszkodzie stanęły ważne narady jakie odbywały się w Warszawie w ministerstwie skarbu.

Lawa niszczy dalej Sycylję.

RZYM. Wybuch Etny trwa w dalszym ciągu. Wczoraj groziło zalanie lawą miejscowości Aleantara, gdzie znajdują się instalacje elektryczne, dostarczające siły i światła prawie całej Sycylji. Obecnie wskutek zmiany kierunku, w którym posuwa się strumień lawy.—Aleantara ocalała, chociaż niebezpieczeństwo zagraża jej w dalszym ciągu. Miasteczko Linguaglossa otoczone jest 5 strumieniami lawy. Wczoraj rano szybkość, z jaką posuwała się lawa, zmniejszyła się, wieczorem jednak z powodu nowych wybuchów Etny wzmogła się szybkość pędu lawy do 25 metr. na godzinę. Wysokość strumienia lawy wynosi 7 do 16 metrów.

Dług bieżący Niemiec.

BERLIN. W pierwszej połowie czerwca dług bieżący Niemiec wzrósł o 1570 miljardów dochodząc do sumy 11,840 miljardów marek.

Anglja spłaca długi.

LONDYN. Jak się dowiadujemy, Anglja w dniu 17 bm. wpłaciła Stanom Zjednoczonym 69 miljonów dolarów, tytułem częściowej amortyzacji angielskich długów.

Walki w Turkiestanie

MOSKWA. Głównodowodzący wojskami sowieckiemi, Kamieniew, odbył objazd wojsk sowieckich w Turkiestanie, w związku z toczącemi się tam walkami z t. zw. basmaczami, którzy są organizacją tubylców, niezadowolonych z rządów rosyjskich.

Banki dewizowe.

WARSZAWA. Jak słychać, w wyniku konferencji przedstawicieli min. skarbu z przedstawicielami banków dewizowych, banki te zgodziły się przedstawiać połowę swego salda walutowego do dyspozycji władz skarbowych. Drugą połową dewiz banki będą mogły operować za zgodą komisji dewizowej, która zapewne zostanie powołana w dniu jutrzejszym. Prawdopodobnie też w dniu dzisiejszym nastąpi otwarcie giełdy walutowej.

Nowy minister.

WARSZAWA. Niedawno wypromowany na dyrektora departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Stanisław Zieliński, otrzymał wczoraj jeszcze dodatkowo tytuł ministra pełnomocnego.

Katastrofa lotnicza w Krakowie.

KRAKÓW. Wczoraj jeden z oficerów pułku lotniczego zarządził ćwiczebny lot nad Rakowicami do którego wyznaczył 23-letniego Jana Zagórskiego, starszego pilota. Po kilkunastu minutach normalnej jazdy lotnik rozpoczął wykonywać zakazane ewolucje powietrzne i z wysokości około 500 metrów runął z aparatem na drogę prowadzącą z Rakowic do Bieńczy. Pod

szczątkami strzaskanego samolotu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego pilota, który poniósł śmierć na miejscu.

Pilot Zagórski pełnił służbę wojskową od lat kilku, a ostatnio ukończył kurs lotników w Grudziądzu. Aparat pochodził z fabryki włoskiej Ansaldo.

Bony złote.

WARSZAWA Ministerstwo skarbu ustaliło cenę emisyjną 6 procentowych bonów skarbowych na 17,000 marek polskich za 1 złoty z dniem 23-go czerwca r. b.

Wydział prasowy w prezydjum ministrów.

WARSZAWA. Naczelnikiem wydziału prasowego prezydjum Rady ministrów został pan Kazimierz Marjan Morawski, na miejsce dr. M. Hartleba.

Siedem godzin lotu bez silnika.

PARYŻ. Nowy tryumf lotu t. zw. żaglowego (Voil a voile) notują dzienniki francuskie. Godna przytem uwagi jest okoliczność, że lotu tego dokonano nie na aeroplanie specjalnie do tego zbudowanym, lecz na zwykłym dwupłatowcu wojskowym Henrlota, wagi 600 kilogr. Lot ten wykonał w ubiegłym miesiącu lotnik francuski, porucznik Thoret w Biskrze (Algier), gdzie niebawem ma się rozpocząć konkurs aeroplanów bezsilnikowych. Porucznik Thoret, interesujący się od dłuższego czasu lotem przy pomocy silników bardzo słabych jakoteż zupełnie bez silnika, wysłany był przez francuski wicesekretarjat aeronautyki do Biskrzy dla zbadania tam prądów atmosferyczn. z powodu nadchodzącego kon kursu lotniczego. Przy tej sposobności dokonał on dwukrotnie lotu, trwającego 1 godz. 44 m, przy silniku zupełnie zamkniętym i wreszcie wzbiwszy się w powietrze o godz. 9 m. 3 i zamknąwszy silnik na wysokości 600 stóp, unosił się w powietrzu, dokonywując różnych zwrotów, do godz. 16 m. 6, a więc w ciągu 7 godz. i 3 minut.

Wyniki obław na spekulantów.

WARSZAWA 23. „Expres Poranny" donosi: Wskutek paniki wywołanej zamknięciem giełdy napływają obce waluty do P. K. K. P. w dalszym ciągu, jak dotąd, od mniejszych posiadaczy dewiz.

Potentaci czarnej giełdy narazie przycichli i węszą, czy nie uda się któremu wymknąć z pod żelaznej obroży, nałożonej im przez władze rządowe.

Nadzieje płonne. Rząd wytrwa i nie może zboczyć z właściwej drogi, na którą wstąpił. Czarni mocarze będą musieli rozmyślić się i już wkrótce oczekiwać należy większych wpływów dolarowych dotąd zatajonych.

Spodziewać się można, że i prowincja dostarczy skarbowi znacznych zapasów walut obcych.

Bunt w armji czerwonej.

WARSZAWA 23. „Kurjer Czerwony" donosi: W ostatniej chwili otrzymano z Moskwy wiadomości pierwszorzędnej wagi. Według tych wiadomości w kilku miastach miał wybuchnąć bunt wśród oddziałów czerwonej armji. Sytuacja jest bardzo poważna. Dla ewentualnej obrony Moskwy ściągane są oddziały wojskowe, wierne dotąd komunizmowi.

Uniwersytet warszawski spłonął w Rostowie nad Donem.

RYGA. 23 Otrzymano tu wiadomość, że w Rostowie nad Donem spłonął gmach miejscowego uniwersytetu. W ogniu zginęła większa część bibljoteki uniwersytetu warszawskiego, ewakuowanej w roku 1915 do Rostowa.

Giełda Zurychska.

WARSZAWA 23, (tel. wł.). Notowania końcowe giełdy zurychskiej z dn. 22 bm.: Warszawa 0.0055, Berlin 0.0041, Holandja 218.40, Nowy-Jork 557, Londyn 25.72, Paryż 34.40, Medjolan 25.15, Praga 16.70, Budapeszt 0.06 i pół, Bukareszt 2.75, Belgrad 6.35, Sofja 7.15, Wiedeń 0.0078 i pół, austr. stempolw. 0.0078 i pół.

Łączmy się w obronie wiary katolickiej w Polsce.

Polska może słusznie powiedzieć o sobie, że jest najgorliwszą wyznawczynią prawd wiary katolickiej.

Już od pojawienia się na ziemiach polskich pierwszych apostołów nauki Chrystusowej, w ósmem i dziewiątem stuleciu naszej ery, nauka ta miała licznych zwolenników. Od r. 966-go sta ła się ona wyznaniem panującem w Polsce i odtąd naród polski po przez następne wieki swego bytu historycznego coraz bardziej przywiązywał się do wiary katolickiej.

Były momenty, kiedy nasze klasy przodujące pod wpływem nowinek, idących z Zachodu, starały się krzewić nowe wyznania, lecz nigdy odstępstwo od wiary katolickiej nie przybrało w Polsce większych rozmiarów.

I dziwna rzecz: gdy w Europie zachodniej wybuchały straszne walki bratobójcze na tle religijnem, to w Polsce przykazanie o miłości bliźniego, którym jest nietylko współwyznawca, tak się zakorzeniło w sercach naszych przodków, że rzadkie u nas były wypadki prześladowań religijnych, owszem—hasła wolności sumienia, idące z zachodu, rozumiano w ten sposób, iż otaczano opieką państwową wyznania obce, niekatolickie.

A w rezultacie wiele naszych rodów, które odstąpiły od katolicyzmu, wracały na łono Kościoła katolickiego.

Stąd pochodzi, że cała historja naszego narodu, cała kultura kształtowała się na fundamencie katolickim. Doszło do tego, że lud nasz łączy polskość z katolicyzmem i odwrotnie. I nic dziwnego! Wszak nasza stopięćdziesięcioletnia niewola wykazała najdobitniej, czem był katolicyzm dla polskości. Toć w tych strasznych dla naszego narodu latach nasza wiara katolicka, nad którą opiekę miał Rzym, broniła nas przed rusyfikacją i germanizacją naszych wrogów.

Ze szkół wypędzono nasz język, tylko w kościele mogliśmy go słuchać, a w Wielkopolsce, na Pomorzu, na Śląsku i Kresach Wschodnich nawet czytania polskiego uczyły się dzieci w kościele przy okazji przygotowywania ich do pierwszej spowiedzi i Komunji Świętej.

Nic tedy dziwnego, że lud polski kresów zarówno wschodnich jak i zachodnich, zresztą lud nasz całego państwa, jest głęboko przywiązany do religji katolickiej i każdy, kto przeciwko Kościołowi występuje, jest uważany za wroga.

Ostatnie jednak lata powojenne wskazują, że żywioły wrogie Kościołowi usiłują podważyć to przywiązanie ludu do wiary świętej. Idzie w tym kierunku szalona agitacja z Rosji bolszewickiej, nie zasypiają w tej zgubnej robocie rodzimi socjaliści i komuniści, szerzą niewiarę bezwyznaniowcy, łapią dusze katolickie różne sekty amerykańskie, osiedlające się na naszym gruncie, robią swoje marjawici, a ostatnio szaloną agitację prowadzi t. zw. kościół narodowy, który szerzy swoją naukę głównie w Małopolsce z pomocą dużych środków materjalnych i szeregu pism.

Jeżeli się zważy, że materjalizm powojenny również osłabił odporność dusz ludzkich na zło że agitacja polityczna, często, niestety, nadużywająca Kościoła i ambony do celów politycznych też wywarła swój wpływ szkodliwy na lud polski pod względem religijnym, to trzeba dojść do wniosku, że Kościół katolicki w Polsce znajduje się w niebezpieczeństwie, że należy wytężyć wszystkie siły, aby to niebezpieczeństwo odwrócić, usunąć.

Każdy, kto rozumie rolę Kościoła katolickiego w Polsce, kto uświadamia sobie fakt, że kultura naszej wsi rozwija się i rozwijać się będzie na fundamencie katolicyzmu, ten stanie do pracy nad wykorzenianiem zła i niewiary, które w rzeszach ludu polskiego, katolickiego się szerzy. Tu nie idzie o ochronę duchowieństwa, o t. zw. klerykalizm, bo duchowieństwo przez swe życie cnotliwe, przez swą pracę z ludem i dla ludu, samo da sobie radę. Ale idzie tu o obronę zasad wiary katolickiej, o obronę kultury katolickiej.

Źle w Polsce się dzieje, bo wiara w narodzie osłabła. Dlatego to p. Prezydent Wojciechowski, objeżdżając obecnie kraj, tak silnie wszędzie zaznacza, że „siły fizyczne bez wiary są niczem. Trwałem i niezwruszonem jest wszystko, co jest zbudowane na zasadach Chrystusowych, których nauczycielem jest Kościół katolicki".

Umieliśmy stać mocno przy wierze katolickiej i bronić jej — umieliśmy za nią cierpieć w więzieniach i katorgach Syberji. Znana jest wszystkim historja męczeńskiego Podlasia, gdy zaborca — moskal pragnął zmusić prześladowaniem unitów, prawowiernych katolików, do przechodzenia na prawosławję, do chrzcenia dzieci ich w cerkwiach. Cierpieli, umierali na wygnaniu, a wiary katolickiej nie odstąpili, ani w niej nie ostygli.

Znane są dzieje polskich dzieci wrzesińskich z 1901 r., pamiętnych ofiar gwałtów szkoły pruskiej. Nauczyciele—kaci niemieccy nie zdołali złamać ich hartownego oporu, nieustraszonego biciem i torturami, często śmiertelnemi — nie dały się one nakłonić do mówienia pacierza po niemiecku.

Tym to bohaterskim wysiłkom zawdzięczamy dziś zmartwychwstanie Polski.

Umiejmyż więc i w wolnej dziś Ojczyźnie naszej, od wieków katolickiej, obronić wiarę naszą nie już przed prześladowaniami zaborców, lecz przed niewiarą i zepsuciem, jakiemi chce nas zatruć bolszewizm, komunizm i sekciarstwo. Dlatego na religji opierajmy życie rodzinne i gromadzkie, wprowadzajmy ducha religijnego do wszystkich organizacji i instytucji, a tem samem stanie się on podwaliną życia państwowego.

Sztandarem polaka niech będzie krzyż i orzeł biały!

Ks. W. BLIZIŃSKI.

Zjazd polskich Stowarzyszeń spożywców

W Warszawie w wielkiej sali Tow hygienicznego odbył się dn. 17-go b m. zjazd pełnomocników Związku polskich stowarzyszen spożywców, w którym brało udział dwustu kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących około dwustu stowarzyszen.

Przewodniczył obradom prezes rady nadzorczej Związku, dr. Mieczysław Czarnecki, sekretarzami byli pp. Wiśniewski i Marjan Wójcik.

Nad estradą, gdzie zasiadło prezydjum zjazdu, był zawieszony portret prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego, do którego, jako do jednego z najgorliwszych pionierów spółdzielczości w Polsce, uchwalono jednomyślnie wysłać telegram.

Po odczytaniu przez p. Daniela Kuszewskiego uchwał poprzedniego zjazdu, dyrektor Związku p. Romuald Mielczarski, wygłosił sprawozdanie z działalności, planu działan, i budżetu wydziału gospodarczego i ubezpieczen, poczem dyr. Marjan Rapacki zaznajomił delegatów z działalnością, planem działan i budżetem wydziału lustracyjnego i propagandy.

Po odczytaniu przez p. Stanisława Godeckiego sprawozdania rady nadzorczej, wiceprezes rady, ks. Józef Mężnicki referował sprawę upoważnienia zarządu do zaciągania pożyczek, a p. Marjan Rapacki sprawę oznaczenia miejsca następnego zjazdu oraz miejsca i terminu kongresu spółdzielczego.

Po przeprowadzeniu dyskusji nad referatami zjazd powziął następujące uchwały:

1) Zjazd zatwierdza sprawozdanie zarządu i rady nadzorczej Związku za rok 1922, jak również rachunek strat i nadwyżek, oraz bilans, sporządzony w dn 31 grudnia 1922 r., zamykający się sumą 4,180,622,380 mk.

2) Zjazd zatwierdza przedstawiony przez zarząd plan działan na r. 1923 i w związku z tem: upoważnia zarząd do wydatkowania na koszty handlowe sum, nie przekraczających ogółem 4 proc. wewnętrznego obrotu Związku; upoważnia zarząd do wydatkowania na koszty prowadzenia wydziału ubezpieczen sum w granicach 9 proc. składek kasy emerytalnej i kasy chorych, oraz osiągniętych prowizji ajenturowych, upoważnia radę nadzorczą do zatwierdzenia budżetów zakładów wytwórczych, eksploatacji leśnych, i przedsiębiorstw rolnych; upoważnia do wydatkowania na koszty wydziału lustracyjnego i propagandy sum, nie przekraczających 15 proc. ogólnych kosztów handlowych Związku.

Jednocześnie zjazd ustanawia roczną składkę lustracyjną stowarzyszen związkowych, obowiązującą od dn. 1 stycznia 1923 r., w następujących stosunkach do ich obrotów z roku poprzedniego: przy obrocie do 10 miljonów — 15 zlp. przy obrocie ponad 10 miljonów — 15 zlp. oraz 1 złoty od każdego miljona obrotów ponad 10 miljonów. Ogólna najwyższa suma składki wynosi 150 złotych.

Związki okręgowe płacą składkę według norm następujących: związki, których obrót w r. 1922 nie przewyższał 100 miljonów, płacą 100 złotych i ponadto 1 złoty od każdego miljona obrotu ponad 100 miljonów. Ogólna suma najwyższej składki od związków okręgowych wynosi 200 złotych.

Za kurs złotego przyjmuje się ogłaszany co miesiąc w „Społem" kurs dla wydawnictw związkowych.

3) Zjazd uchwala zmianę art. 19 ustawy Związku przez nadanie mu brzmienia następującego:

„Każde stowarzyszenie związkowe obowiązane jest wziąć udział w stosunku 3,000 mk. od każdego swego członka, a związki okręgowe w stosunku 1,200 mk. od każdego członka stowarzyszenia, należącego do danego Związku. Udział może być rozłożony na raty. Wysokość i termin płatności rat ustanawia rada nadzorcza.

4) Zjazd upoważnia zarząd Związku do zaciągania pożyczek do sumy ogólnej 20 miljardów marek. Jednocześnie zjazd upoważnia zarząd w osobach pp. Romualda Mielczarskiego i Marjana Rapackiego do zapisania na hipotekach nieruchomości Związku kaucji hipotecznych, nie przewyższających kilku miljardów marek.

5) Zjazd uchwala zwołać ogólnokrajowy zjazd stowarzyszen spożywców w sprawach organizacyjnych i ideowych ruchu spółdzielczego pod nazwą kongresu spółdzielczego w dn. 8-ym i 9-ym września r. b. w Warszawie.

W koncu odbyły się wybory uzupełniające do rady nadzorczej z wynikiem następującym: na członków rady wybrani są ponownie pp.: Walenty Idzikowski z Zagłębia Dąbrowskiego, Wincenty Piotrowski z Łęczycy, Ignacy Stefaniak z Pabjanic, Piotr Warmus z Częstochowy i Antoni Ziętulski z Łodzi, oraz jako zastępca, p. Józef Kazimierczak z Rakowa.

Obrady odbyły się z należytą powagą, odpowiadającą znaczeniu doniosłej placówki społeczno - gospodarczej.

Po zebraniu rada nadzorcza ukonstytuowała się, jak następuje: dr. Mieczysław Czarnecki — prezes, pp.: ks. Józef Mężnicki i Bron. Siwek — wiceprezes Stanisław Godecki — sekretarz, Zarembianka — zastępczyni sekretarza.

Zjazd fryzjerów w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę i poniedziałek odbył się ogólno - państwowy ugodowo-zawodowy zjazd fryzjerów.

Zjazd ten zakończył się burzliwie.

Z Warszawy przybyli na zjazd delegaci cechu warszawskiego reprezentującego kilkanaście firm oraz przedstawiciele koła fryzjerów chrześcijan i związku majstrów żydowskich. Głównym punktem obrad, a nawet i celem zjazdu było dokonanie centralizacji wojewódzkich i w tym celu miały odbyć się wybory.

Z Łodzi wybrano 2 chrześcijan, czemu się nikt nie sprzeciwiał i przystąpiono do wyborów delegatów warszawskich. Ponieważ na sali w danej chwili byli obecni tylko delegaci warszawskiego cechu fryzjerskiego, proszono o odroczenie wyborów delegatów warszawskich do czasu przybycia delegacji związku warszawskiego. Przeciwko temu zaprotestowali przedstawiciele cechu warszawskiego, oświadczając, iż przez 250 lat w cechu nie było żydów, więc obecnie nie zgodzą się oni na wybór chociażby jednego żyda z Warszawy. W międzyczasie nadeszła delegacja żydowska, lecz do głosu jej nie dopuszczono i do centrali wybrano przedstawiciela cechu, reprezentującego jedynie kilkanaście zakładów fryzjerskich.

Gdy przystąpiono do wyborów przedstawicieli Lwowa, żydzi oświadczyli, że w wyborach udziału nie wezmą, gdyż zjazd miał być zawodowym i sprawy narodowościowe nie powinny być poruszane, wobec czego domagają się by przewodniczący zjazdu Rolik poprzednią uchwałę cofnął. Ponieważ obecni się na to nie zgodzili prawie wszyscy obecni na sali delegaci — żydzi zjazd opuścili.

Z Rady Miejskiej.

W czwartek 21 bm. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, które zamiast o 6-ej przewodniczący ze względu na niepunktualności panów radnych otworzył dopiero o godz. 7 m. 20 w obecności 15 radnych i członków Magistratu z p. Prezydentem na czele.

Po odczytaniu przez sekretarza rad. Dancygera protokółów z dwóch ostatnich posiedzeń i zatwierdzeniu takowych bez zmiany, Przewodniczący odczytał reskrypt województwa w sprawie składu osobowego Rady, kwestjonujący mandaty radnych Bruśnickiego, Lipińskiego i Friedego.

Następnie przewodniczący odczytał pismo w sprawie utworzenia Miejskiej Rady Szkolnej i pismo Związku Inwalidów w sprawie dawania pierwszeństwa inwalidom przy obsadzaniu posad w instytucjach miejskich.

Przechodząc do pierwszego punktu porządku dziennego po referacie ławnika p. Moreau uchwalono zmianę stawek podatkowych od broni oznaczając takowe po raz pierwszy w złotych polskich jak następuje: od broni długiej 5 złotych i od krótkiej 2 złote.

Następnie p. wice-prezydent Szarras zdaje ogólne sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1922 zaznaczając w zakończeniu, iż jeżeli niema faktycznego deficytu to tylko dzięki temu że pracownicy miejscy są bardzo nizko wynagradzani i dla tego za ich pracę pełną poświęcenia należą im się wyrazy uznania.

Radny rejent Bzowski proponuje przyjęcie sprawozdania bez dyskusji czemu się sprzeciwia radny Dancyger zaznaczając, iż swego czasu uchwalone było, iż prowadzic będziemy dyskusję budżetową nad sprawozdaniem.

Prezes Młynarski stwierdza, iż byłoby to absurdem, gdyz już minęło pół roku i cyfry o których chcielibyśmy mówić są nierealne, a Magistrat i tak zrobił, to czego nie zrobiło nietylko zadne miasto, ale nawet i państwo tj. budżet związany został koniec z końcem.

Przewodniczący uważając również dyskusję za zbyteczną poddaje pod głosowanie udzielenie absolutorjum Magistratowi za jego pracę akceptując sprawozdanie.

Nasza lewica nie wie co z tem fantem zrobić, chciałaby przemówić, ale nie wie co, dopiero wejścia prof. Michalskiego i zabranie przez niego głosu dodaje jej trochę otuchy i powoli zabiera głos.

Przedtem jednak prezes Młynarski składa dezyderat o zaopatrzeniu ludności w opał po niższych cenach wspomina również o nieszczęsnej sprawie piekarni.

Rad. Stradomski chcę zdjąć ten ciężar (piekarnię) z Ramion Magistratu i uważa, że Magistrat powinien popierac te stowarzyszenia, które piekarnie założyły (a jest on członkiem kooperatywy robotniczej, posiadającej własną piekarnię)

Po dość słabej, jakby lękliwej dyskusji, na ponowny wniosek Przewodniczącego uchwalono jednogłośnie udzielenie Magistratowi absolutorjum, a następnie po wyjaśnieniach p. wiceprezydenta Szarrasa zatwierdzono zmiany niektórych cyfr budżetu na rok 1923 r.

Pan Prezydent Koszutski referowal sprawę zatwierdzenia projektu podziału pomiędzy miastem a włościanami łęgu tynieckiego z czego wynika, iż miasto otrzyma 10 morgów 35 prętów, oraz 1 morg. i 100 prętów, a także cały brzeg Prosny od Rajskowa. Bez dyskusji projekt ten zatwierdzono.

Stanowisko ławnika czwartego od czasu zrzeczenia się tego mandatu przez p. Spirydowicza do dnia dzisiejszego nie było obsadzone aż nareszcie Rada się namyśliła i na to stanowisko powołała p. F. Bruśnickiego.

Przechodząc do wolnych wniosków rady Kubik zapytuje dlaczego do tego czasu niema żadnego załatwienia sprawy likwidacji szpitala żydowskiego, gdyż uchwalono, aby do 1 czerwca sprawa ta została załatwioną, w odpowiedzi na co Pastor Wende komunikuje, iż była zwołana konferencja z gminą żydowską jednakowoż na razie do porozumienia nie doszło, gdyż napotykano na poważne trudności, o których narazie mówić nie chce, dodaje, że jednak ta sprawa tak czy inaczej załatwioną będzie.

Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 9 m. 40.

KRONIKA.

— JAK W POLSCE PRACUJĄ.

Z inicjatywy Ministerstwa dla Handlu i Przemysłu, oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie, staraniem Targów Wschodnich, nakładem zaś firmy wydawniczej: H. Altenberga we Lwowie, ukaże się w niedługim czasie publikacja ilustrowana pod tyt.: „Jak w Polsce pracują". Zdaniem jej będzie przedstawienie w sposób dokumentalny rozwoju naszej wytwórczości przemysłowej, oraz wysiłków pracy od chwili powstania państwa polskiego wciąż postępującej. Oddawna już odczuwano brak podobnego wydawnictwa. Jest ono potrzebne zarówno państwu polskiemu, jak i samemu przemysłowi, który staje się coraz bardziej przedmiotem zainteresowania kapitałów zagranicznych. Opisy najważniejszych placówek przemysłowych w czterech językach (polskim, francuskim, angielskim i niemieckim) kilka tysięcy zdjęć fotograficznych, wykonanych w rotograwurze, oraz artykuły ogólne i statystyka, przez najlepsze siły fachowe, opracowane, złożą się na pełny obraz świetnych postępów pracy w Polsce. Rozpoczęcie tak doniosłej publikacji obudziło już żywe zainteresowanie zarówno w sferach rządowych, jak i wśród wielkiego przemysłu.

— ODŁOŻENIE OLIMPJADY I WIANKÓW

Z powodu niepogody Olimpjada Harcerska i tradycyjne „Wianki" wioślarskie zostały odłożone.

— POWROT GARNIZONU KALISKIEGO.

Jak się dowiadujemy 29 pułk Strz. Kan. i 25 PAP. wracają z obozu ćwiczebnego w Biedrusku w dniu 30 czerwca rb.

— POGŁOSKI O PRZETRZYMANIU rezerwistów są bezpodstawne. Wobec obiegających stolicę wersji, iż rezerwiści, odbywający obecnie ćwiczenia, mają być zatrzymani przez okres pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Polsce, dowiadujemy się ze sfer miarodajnych, iż pogłoski te są bezpodstawne.

Rezerwiści opuszczą szeregi armji w przewidzianym uprzednio terminie.

— CEŃA CUKRU.

Pisma warszawskie podają: Cena worka kryształu została ustalona poczynając od 21-go bm. na trzecią dekadę w wysokości 1 miljona mk. licząc zł. p. po 20,000 mk. p. Biorąc pod uwagę koszt transportu, można przypuszczać, iż cena kryształu w handlu detalicznym wyniesie obecnie 15,000 mk. za kg.

— Z KONCERTU

Zapowiedziany na dzien 21 b.m. koncert staraniem Komendy Hufca Kaliskiego, odbył się mimoto, ze na sali nie było tyle gości ile się spodziewano, a szkoda, bo cały koncert zadowolił w zupełności zebraną publiczność pozostawiając po sobie miłe i dodatnie wrażenie. P. Helena Hodder - Sługocka śpiewaczka opery z Warszawy, wykazała wysoką skalę głosu, wykonując efektownie i lekko trudne arje i pieśni.

Za piękny śpiew nagrodzona została burzą oklasków i bukietem ślicznych róż. Uzyskaliśmy zapewnienie, że p. Helena Hodder - Sługocka przyjedzie i wyda jeszcze jeden koncert, w którym spodziewamy się większej frekwencji niż dotychczas.

Marja i Michał Wiłkomirscy wykonali kilka utworów z Czajkowskiego i in. bardzo ładnie, za co nagrodzeni zostali burzą oklasków i kwiatami.

Ładnie wypowiedziała wiersz p. t. „Baśn": p. H. Piotrowska, chociaż znać było tremę w jej miłym głosiku.

Również ładnie deklamował dh. W. Duczmalewski wiersz p. t. „Choć jeno Polską idę".

Za dobre zorganizowanie koncertu należy się uznanie Komendzie Hufca Kaliskiego.

— ZAKONCZENIE ROKU SZKOLNEGO.

W miejscowych szkołach średnich odbyło się w sobotę b.m. zakonczenie roku szkolnego. Po nabożenstwach w kościołach i okolicznościowych przemowieniach kapłanów, uczniowie udali się do swoich gmachów szkolnych, gdzie odbyło się uroczyste wydanie świadectw.

— SZCZEPIENIE OSPY. (BEZPŁATNIE).

Zwracamy uwagę matkom, że czas szczepić ospę dzieciom. Na słupach miejskich jest rozklejone obwieszczenie z wykazaniem dni, według alfabetu nazwisk, w których to dniach noworodki mają być szczepione. Niech żadna matka nie zapomni, ani nie przepuści terminu — ospa jest jedną z najstraszliwszych plag ludzkości!.

— ZGONY.

W dniu 16 b.m., po krótkiej chorobie, zmarł w Rudce pod Warszawą ś. p. Zygmunt Tomczyk, kaliszanin, przeżywszy lat 27. Zmarły po powrocie z Rosji pracował w czasie wojny w Kaliskim urzędzie panstwowym pośrednictwa dla powracających reemigrantów, gdy zaś bolszewicy zagrażali Warszawie, wstąpił jako ochotnik do wojska, dosłużywszy się sierżanta w 236 warszawskim p. p. Trudy wojenne nadwyrężyły zdrowie młodzienca, zapadł na chorobę płucną, która też stała się przyczyną śmierci. Zwłoki pochowano w ubiegły wtorek w Warszawie na cmentarzu powązkowskim.

W dn. 21 b.m., zmarł w Kaliszu ś.p. Maurycy Tschapke, obywatel miejscowy, przeżywszy lat 70.

— PROBA OGOLNA Kaliskiej Straży ogniowej odbędzie się w niedzielę, 24 b.m., o godz. 7 rano.

— Z ZYCIA SZKOLNEGO.

W gimnazjach Związku Zawodowego N. P. S. S (Kościuszki 17) dnia 24 rano zostaną otwarte wystawy rysunków, robót ręcznych; gimnazjum męskiego na drugiem, a żenskiego na trzeciem piętrze,

— PIJAK ZDEMOLOWAŁ LUKSUSOWY WAGON I... POWIESIŁ SIE.

Pociąg salonowy p. Prezydenta Rzeczypospolitej w tych dniach został wysłany do Sniatyna na granicę polsko - rumunską, gdzie oczekiwać ma na królewską parę rumunską, która w koncu tego tygodnia ma przybyć z wizytą do Polski.

Dnia 19 b.m. wysłano z Warszawy nowiutki wagon salonowy, który miał być przyczepiony do pociągu salonowego pozostającego w Sniatynie. W wagonie tym jechał delegat Min. Kolei i specjalny człowiek do obsługi, który podczas jazdy upił się do utraty przytomności. Na drodze Lublin — Krasnystaw wpadł on w jakiś szał, zaczął zdzierać obicia, tłuc szyby i lustra w wagonie. Po dłuższej walce udało się szaleńca obezwładnić i wynieść z wagonu. Zo-

stał on oddany na posterunku w Krasnyms.awie w ręce policji. Po pewnym czasie, gdy udano się do ubikacji, w której chwilowo był zatrzymany, ujrzano go wiszącego u sufitu.

— CO JESZCZE TRZEBA WYNALEZC?

Angielski urząd patentowy wydał broszurę pod tytułem: „Co jeszcze musi być wynalezione", w którym podane są najważniejsze wynalazki na jakie ludzkość w najbliższej przyszłości oczekuje. Mianowicie trzeba wynaleźć:

Szkło, któreby się dało giąć.

Taką metodę fabrykacji flaneli, aby się flanela nie kurczyła w praniu.

Napój bezalkoholowy, któryby zadowolił gardło nawet nałogowego pijaka.

Fajkę, którąby można łatwo, szybko i gruntownie oczyścić.

Armatę bez huku.

Samolot, którymby każde dziecko kierować mogło.

— WYSTAWA HARCERSKA.

Dnia 22 b.m. o godz. 4 popoł. otwartą została „Wystawa prac harcerek i harcerzy" hufca Kaliskiego. Wystawę otworzył Komendant hufca K. Sługocki wprowadzając gości do sal i objaśniając o pracach w drużynach harcerskich. Wystawa wywarła na zebranych jak najlepsze wrażenie, ponieważ dobór i ułożenie prac jest b. ładne i gustowne, co niemałą zasługą jest gospodarza „Wystawy" dr-ha T. Czerwennego, który z wielką sumiennością przygotował Wystawę.

W pierwszej sali widzimy piękne hafty, rysunki i prace ręczne drużyn żeńskich hufca Kaliskiego 4-ej drużyny im. A. Jagiellonki i III-ej im. M. Konopnickiej i in.

Na ścianach wiszą prace fachowe wymagające znajomości rzeczy „Wydz. Topogr." H. K. pod kierunkiem dr-ha E. Szarfenberga w zastępstwie chorego dr-ha J. Wizego.

W następnej sali widzimy efektowne, zgrabne i piękne prace drużyny liskowskiej z Sierocinca, prace dr-ha M. Malewicza i innych.

Następnie prace 1 i 3 dr-ny Kaliskiej, wyróżniają się doborem i ładnem ułożeniem, stoją warsztaty, zwiezione z drużyn.

Widać, że drużynowi dh. R. Trębaczkiewicz i dh. E. Szarfenberg starają się, aby warsztaty stały na najwyższym poziomie doskonałości. Jednakowoż I drużyna wybija się nad innemi drużynami miejscowemi.

Drużyny szkół powszechnych nie pozostały wtyle, lecz wystawiły swe prace, co wskazuje że się one rozwijają, jest to drbry znak na przyszłość. Widać prace druhów M. Cieniaka, Fraszkiewicza i J. Krzyżanowskiego.

Oczom gości rzucają się dobrze ujęte karykatury pióra dh. M. Cieniaka.

Widzimy też wyrób pasty, butów, szczotek, bluzek, oprawy książek, ramki do fotografji, stołki, krzesełka, kosze i wiele innych rzeczy.

Widać stąd, że hufiec Kaliski stale się rozwija i krystalizuje, a spostrzec to można z postawy druhów, chęci pracy i zadowolenia wśród całego społeczeństwa, a jedynie to można zawdzięczać niezmordowanej i owocnej pracy komendanta Hufca dr-ha K. Sługockiego, który mimo wielkich trudności rozwinął i postawił hufiec Kaliski na wysokim poziomie

Szczęść Boże w dalszej Waszej pracy!.

— DLACZEGO JEST TAK ZIMNO?

Dlaczego wyciągamy nowe parasole, stare palta i wypychamy się cerowaną bielizną jaegerowską?

Tak zawiły problem wyjaśniają obserwatorja meteorologiczne panstw zachodnich w ten sposób. Powodem trwałego spadku temperatury w m. czerwcu jest wysokie cićnienie panujące w Irlandji i Szwecji które sprowadziło nam zimne północno - zachodnie wiatry. Ognisko tego chłodu tkwi w olbrzymich górach lodowych, które obecnie płyną u brzegów Islandji i Grenlandji w kierunku południowym a topnieją w bardzo wolnem tempie z powodu braku kontrakcji ciepłych wiatrów z Europy południowej. Te giganty lodowe ochładzają wodę w wielkiem promieniu a woda ze swej strony ochładza powietrze które otrzymujemy tutaj z pierwszej ręki od wiatrów północno - zachodnich.

Zmiany temperatury które przeżywamy obecnie należą zresztą do objawów każdorocznych o rozmaitej skali wahan. Stopien obniżenia ciepłoty zależy przeważnie od masy lodowych gigantów, która w roku bieżącym zdaje się być wyjątkowo wielka. Jezeli nie nadpłyną gorące wiatry południowe, to mozemy oczekiwać dalszej serji chłodu w lipcu Zmiana zaś może nastąpić wtedy, gdy warstwy oziębionego powietrza nad oceanem Antlantyckim ogrzeją promienie słoneczne i ciepły golf a góry lodowe roztają. Różnica ciśnien sprowadziła w następstwie znaczne opady śniegu i gradu w Anglji, Czechach i na Podkarpaciu.

Obserwatorja meteorologiczne nie zanotowały dotychczas żadnych oznak ani zmiany kierunku wiatrów ani zmniejszenia się gór lodowych.

W razie dalszego trwania zniżki barometrycznej i termicznej, obawiać się należy poważnego opóźnienia zbiorów zboża, owoców jarzyn i t. p.

— NADESŁANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracamy się z prośbą do Sz. Pana Redaktora o umieszczenie na łamach poczytnej „Gazety Kaliskiej" następującego sprostowania.

W Nr. 21 rb. „Głosu Kaliskiego" ukazał się artykuł pod tytułem „Nauczyciel czy agitator?" podpisany literami K—i. Z powodu tego, że artykuł ten zawierał stek niemających nic wspólnego z prawdą wiadomości, tyczących się osoby i postępowania p. prof. Staniewskiego, my, niżej podpisani uczniowie Gimnazjum państwowego im. T. Kościuszki, jako lepiej znający pana profesora niż pan K-i, poczuwamy się do obowiązku wiadomości te sprostować.

We wspomnianym artykule postawione były p. Staniewskiemu zupełnie bezpodstawne zarzuty „szerzenia wśród uczniów propagandy marksowskiej" i „zachęcenia młodzieży do popierania żydków". Stwierdzając, że powyższe zarzuty są kłamliwe, musimy zarazem nadmienić, że przeciwnie p. Staniewski przez cały czas swej działalności pedagogicznej w rozmowach z uczniami występuje przeciwko tak powszechnemu dzisiaj rozpolitykowaniu się młodzieży szkolnej nej., przestrzega przed zgubnym wpływem pism partyjnych i nawołuje młodzież do rozwinięcia w sobie samodzielności myśli, a tego chyba nie można nazwać „jątrzeniem umysłów dziecięcych agitacją".

Chcąc sobie wytłumaczyć przyczynę takiego minięcia się z prawdą, przypuszczamy, że osoba, od której czerpał autor artykułu wiadomości, poprostu nie rozumiała tego co mówił p. Staniewski, albo też wogóle nie chciała zrozumieć.

Kończąc, dziękujemy p. K-i za jego zbyteczną troskliwość o nasze „młodociane dusze dziecięce" ale prosimy by na przyszł. nam jej oszczędził i więcej się troszczył o czystość źródeł, z których czerpie materjał dla swych artykułów.

S. Kryński, S. Woldański, A. Marczyński, J. Komza, J. Klukowski, W. Hübner, J. Piątkiewicz, J. Trzpil, A. Lipiński, M. Siwiński M. Otwinowski, J. Goliński, M. Fryde, T. Sikorski, R. Trębaczkiewicz, M. Zawadzki, J. Nagórski, B. Kozłowski, J. Lissowski, T. Tyszkowski, J. Trojanowski, Z. Żmudziński, M. Awałow, M. Lebioda, K. Poniecki, Z. Karolak S. Łukaszewicz, M. Szrajer E. Wyrembowski, Z. Buki, M. Korniłow F. Wawrzyniak, St. Iwankiewicz, K. Mielczarek, K. Weber, J. Karbowski, Z. Branik, W. Pech.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

25) **(Streszczenie)**

X.

Rayson łatwo odszukał interesującą go damę. Siedziała w foyer i bezdźwięcznie zaczepiała przechodniów. Do Raysona uśmiechnęła się uprzejmie, choć z pewnem podejrzeniem.

— Widziałem panią u Luigi'go, nieprawdaż?—spytał się jej.

Uśmiechnęła się w odpowiedzi.

— A widział pan tego staruszka, z którym byłam? Głupia, poszłam z nim. Wciąż starał się on wyciągnąć ze mnie coś o biednym Barni, jakbym ja go nawylot nie widziała.

— Barni!—rzekł Rayson zdumiony.

— O, czego pan udaje,—rzekła dama, śmiejąc się ochryple: Jestem pewna, że pan przysiadł się dlatego. Czyż nie widziałam pana u sędziego w sprawie zabójstwa Barnesa? Pan dobrze wie, o kim mowa. Ot, lepiej poczęstowałby pan mnie likierem,—dodała: Benedyktynem.

Usiedli przy stoliku i Rayson zawołał lokaja w krótkich koronkowych spodniach i w malinowej liberji.

— Barni bywał tu często,—zauważyła kobieta, choć był on tak jak i wszyscy, skąpy bardzo kiedy był trzeźwy, lecz bardzo mi się podobał. Co pan chciał wiedzieć o nim? Chętniej opowiem to panu, niż temu staremu durniowi.

— Pani bardzo grzeczna, — mruknął Rayson: chcę wiedzieć tylko jedno: Skąd brał on tak znaczne pieniądze?

— O tem nigdy nie mówił. Pamiętam tylko, że opowiadał mi o jakichsiś kopalniach złota w południowej Afryce.

— Pani rzeczywiście słyszała to od niego?

— Przynajmniej z dziesięć razy.

— A tymczasem ja wiem, że z Afryki wyjechał on nędżarzem.

— Bardzo możebne. Barni podobny był do tych, co prędzej dwadzieścia razy zełżą, niż raz powiedzą prawdę.

— Nie mówił on pani, że grozi mu niebezpieczeństwo?

— Nie! Nie pamiętam.

— A co pani wie jeszcze o nim?

— Podejrzewałam, że jest on żonaty. Dotychczas nikomu o tem nie mówiłam.

— Żonaty!—krzyknął Rayson z niedowierzaniem: gdzież jego żona? Dlaczego nie dała śladu życia i nie zgłosiła praw do spadku. Oprócz tego wiem, że żył samotnie. Był moim sąsiadem.

Dama była zadowolona z wrażenia, wywartego na Raysonie.

— Razu pewnego pokazał mi fotografję. Dziewczyna z dziecinną twarzyczką,—lecz bardzo się nią szczycił. Mówił mi, że to jego ukochana którą utrzymywał na wsi. Potem, wie pan, nigdy w niedzielę nie bywał w Londynie. Co sobotę, gdzieś zawsze wyjeżdżał.

— Mówiła pani o tem Benthamowi?— spytał Rayson.

— Jeszcze czego. Będę tam rozmawiać z takim starym piernikiem.

— Bardzo jestem wdzięczny,—oznajmił Rayson, wyjmując portfel: pozwoli pani?...

— Nie jestem dumną,—odrzekła z uśmiechem.

Rayson wyszedł z Alhambry i prawie nieświadomie udał się do domu. Myśli jego były przy tej, która tyle niepokoju wniosła do życia jego i tak wiele silnych uczuć wzbudziła. Czy zobaczy ją kiedy? Prawie przy samym domu, gdzie mieszkała baronowa z Luizą, Rayson podniósł głowę. Było ciemno, lecz mimo to zauważył jakąś postać na balkonie, i jak mu się zdawało, wzywała go oną. Nie namyślając się nad tem, że może okazać się niepożądanym gościem, Rayson wszedł na schody .

Luiza przywitała go w przedpokoju.

— Jestem zadowolona, że pan przyszedł, — rzekła poprostu: chciałam powiedzieć panu: „good-bye" (żegnaj).

Tego akurat się nie spodziewał.

— Good-bye! — powtórzył: czyż pani wyjeżdża?

— Jutro. I jestem tak szczęśliwą, że pan nie ma nawet pojęcia.

Poprowadziła go do salonu.

— Londyn pozostawia mi o sobie straszne wspomnienia. Zdaje mi się, że uciekałabym stąd nie oglądając się dotychczas dopóki same wspomnienia miasta nie wygładziłyby się w mej głowie.

— Gdzież pani jedzie?

— Do małego raju, znanego tylko mnie.

— Raj, o ile wiem, przeznaczony jest tylko dla mnie.

— To też trzeci w raju, byłby trochę zbytecznym...

— Zależy od tego, kto tam już zamieszkał.

— Przyjaciel mój szuka zupełnej i absolutnej samotności.

— Miejsc takich niema na ziemi.

— Lecz ja stworzę dla mego przyjaciela takie miejsce. Może ona liczyć na mnie.

— Ona!—zawołał Rayson, z radosną ulgą w głosie: pani nie może wyobrazić sobie, jak mnie uradowała płeć jej przyjaciela. (D.C. N.).

HURT HURT

„SKLEP BŁAWATNY"

Tow. Wsp. z odp. ud z.
w ŁODZI, ul. Andrzeja 3.
ODDZIAŁ: Tarnopol, ul. Gołuchowskiego 9
poleca różnej jakości:
Kamgarny, szewioty na ubrania męskie i kostjumy damskie, popeliny, gabardiny, woale, etaminy, batysty, kretony, satyny, kloty, perkale, wsypy, zefiry, płótna, dymki, damasty, pledy, koce, chustki, dodatki krawieckie i t.p. 1181

HUTR HURT

Węgiel

Dąbrowski i Górnośląski

z odstawą do domów, ze zniesieniem do piwnic.

Po cenach konkurencyjnych.

NAJLEPSZY w Polsce **cement „Rudniki"**

z pieców rotacyjnych po cenie fabrycznej na dogodnych warunkach poleca

Kaliska Spółka Opałowa

Kazimierzowska I, tel. 92. 1080

Inż. S. PORADOWSKI

KALISZ, ul. Tad. Kościuszki 20, telef. № 62.

Posiada na składzie:
maszyny i motory elektryczne Tow. Akc. „GANZ" w Budapeszcie i inne, przewodniki wszelkich przekrojów Tow. Akc. „KOBEL" w Warszawie, oraz wszelkie artykuły dla instalacji elektrycznych.

Dostarcza szybko postawy walcowe i walce z utwardzonego żeliwa znanej fabryki „Gaz & Co" Tow. Akc. w Budapeszcie, **silniki Diesla, pompy odśrodkowe i agregaty benzynowe.**

Oferty na żądanie 310

NA RATY!!

UBIORY MĘSKIE I OKRYCIA DAMSKIE
ORAZ GARDEROBĘ DZIECINNĄ
poleca firma 1162

„WYGODA"

UL. NOWA №12, I piętro.

CENY JAK ZA GOTÓWKĘ

KATARYNKA

nowa, fabrykat przedwojenny oraz gramofon salonowy szafkowy, dębowy z 30 płytami i drugi gramofon mniejszy orzechowy zaraz korzystnie do nabycia.
1291 Jankowski-Kościan
Rynek 32. - (Wkp.)

Zginął paszport

wydany przez Magistrat m. Kalisza na imię Izaaka Lubińskiego 1290

Do sprzedania

garnitur salonowy

mebli złoconych. Skalmierzyce dom Imbacha, ul. 3-go Maja I piętro. 1289

Zginął dowód osobisty bilet kolejowy roczny od stacji Kalisz do st. Opatówek, oraz legitymacja Związkowa Nr 669 na imię Jana Karoluch 1279

OTOMANA

dywanowa na sprzedaż zaraz.
Dobrzecka 6, godz. 11—1, i od 4—6. 1261.

Zniecząlający
BALSAM BELGIJSKI
z kogutkiem usuwa
Bóle artretyczne i reumatyczne.
Sprzedają apteki i składy apteczne.
Skład główny w aptece A. KUROWSKIEGO.

Żądajcie

pocztówką naszego najnowszego **cennika wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieje w Łodzi"** ulica Kilińskiego **40** G. K. K. który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. Publiczności dużo korzyści. 965

Dostarczam dla dworów lub większych instytucji

drzewo opałowe

na metry. J. Skupiński, ul. Górnośląska 61. 1253

2 wyżły

1 suka niemiecka „Stickelheuer" i **1 pes** niemiecki „Vorstehrier" kompletnie tresowane sprzedam **Stefan Kopiński.**
dom Turowy
poczta Tursko
1287 pow. Pleszew.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

Na wzór specjalnych numerów Tygodnika dostaw a to:
Numeru Żelaznego
Numeru Drzewnego
Numeru Budowlanego
wydamy w lipcu b. r.

2 Numery Naftowe Tygodnika dostaw

których zdaniem będzie zaznajomienie wszystkich dzielnic Polski z Małopolskim Przemysłem Naftowym.

Jednocześnie temuż przemysłowi przedstawiony będzie całokształt wszystkich źródeł zaopatrzenia jego potrzeb w granicach Polski.

Ogłoszenia, opisy, monografje, notatki i t. p. do powyższych numerów przyjmuje nasza Administracja oraz wszystkie Biura Ogłoszeń w Polsce po cenach naszej taryfy normalnej.

1274 **Wydawnictwo Tygodnika Dostaw we Lwowie.**

Wpisy do Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego typu humanistycznego od kl. I-VIII. w Ostrzeszowie,

mieście powiat. graniczącem z b. Kongresówką, przy głównej linji Poznań — Katowice — Kraków odbędą się w ostatnim tygodniu bież. roku szkolnego. Miejsca dla uczniów na pomieszkania znajdą się wolne. Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje dyrektor ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ Gimnazjum. ∴ ∴ ∴ ∴ 1273.

WYSTAWA

PRZEMYSŁOWO-ROLNICZA we WRZEŚNI

Towarzystwo Przemysłowe we Wrześni urządza z okazji swego 50-letniego jubileuszu łącznie z Kółkami Rolniczemi Wystawę Przemysłowo-Rolniczą we Wrześni

od dnia 2-go do 9-go września 1923 r.

Wystawa obejmować będzie **wszystko** co wchodzi w zakres **przemysłu, rolnictwa i handlu.**

Wystawa wrzesińska ma na celu wykazanie dorobku i postępu z dziedziny tych trzech ważnych gałęzi gospodarki krajowej, rozwijającej się na zgliszczach powojennych w odrodzonej Polsce. Powodzenie wystawy zapowiada się nader korzystnie ze względu na świetne położenie Wrześni z punktu widzenia geografji gospodarczej, dogodnej komunikacji kolejowej (węzeł kolejowy) i bliskości byłej Kongresówki. Wobec danych powyższych każdy wystawca liczyć może na wielkie powodzenie. Zachęcamy więc gorąco pp. wystawców do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wystawie.

Termin zgłoszeń ustanawia się

do 15 czerwca 1923 roku

tem, że po tym terminie co 14 dni miejsca będą o 50% podwyższane.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj:

Komitet Wystawy we Wrześni,

Sekretarjat wystawy mieści się w „Rolniku"
Telefon № 39/40. 1157

Licytacja na sprzedaż placu.

Na mocy uchwały Ogólnego Zebrania Kaliskiej Straży Ogniowej z dnia 15 kwietnia 1923 r., Zarząd tejże Straży ogłasza niniejszym, **że we wtorek, 26 czerwca r. b.,** o godz. 12 w południe, w sali gmachu Straży Ogniowej (Nowy Rynek) odbędzie się publiczna **licytacja** na sprzedaż placu, obszaru 3285 łokci kw., położonego przy ul. Górnośląskiej (róg Polnej) № hypot. 754, będącego własnością Straży Ogniowej.

Licytacja rozpocznie się od sumy 5.000.000 mk. in plus. Przystępujący do licytacji winni złożyć przed rozpoczęciem tejże kaucję w wysokości 1 miljona mk.

Bliższych szczegółów udziela wice-Komendant Straży Ogniowej p. Szpecht (szpital Św. Trójcy) i gospodarz Straży p. M. Łągiewski (Stary Rynek, sk. fr. „Promień").

1250 **Zarząd Kaliskiej Straży Ogniowej Ochotniczej.**

Redaktor R. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.